



Prasowe  
Wydawnictwo  
Dokumentacyjne  
RSW „RAH-R”

Warszawa  
Pl. Starynkiewicza 7  
Tel. 23-59-59

TRYBUNA LUDU

AA

02-015 Warszawa  
Plac Starynkiewicza Nr 7

wydanie

7 3

26-03-80

# Premiery w Operze Bałtyckiej Moniuszkowskie dzieła

Moniuszkowski „Straszny dwór”, to dzieło, którego znaczenie już w momencie powstania wyrastało zdecydowanie ponad muzyczną jedynie problematykę. Tworzona w najcięższych dla narodu chwilach, ze świadomą myślą o „pokrzepieniu serc” przynosiła ta opera ujęte w mistrzowską artystyczną formę obrazy z czasów świetności Ojczyzny, w treści zaś swojej, obok epizodów lirycznych i komediowych, zawierała wyraźnie zarysowany program patriotyczny i społeczny.

„Doceniała” to zresztą zaborcza cenzura, zakazując grania „Straszego dworu” po trzech zaledwie przedstawieniach, entuzjastycznie przyjmowanych przez polskie społeczeństwo.

**Z**NACZENIA tego nie utracił „Straszny dwór” także i dzisiaj — tak jak nadal aktualne pozostają sprawy patriotyzmu, wychowania obywatelskiego i pietyzmu dla ojczystych dziejów. Dlatego każde nowe wystawienie tej opery, „najbardziej polskiej z dzieł polskich”, jak mawiał o niej Żeromski, staje się ważkim wydarzeniem, a kształt jej scenicznych realizacji nie jest bynajmniej rzeczą obojętną.

Najnowsza inscenizacja arcydzieła Moniuszki, przygotowana przez Państwową Operę Bałtycką w Gdańsku odznacza się, szczęśliwie, dbałością o zachowanie jego historycznego i narodowego charakteru. Służy temu celowi zarówno reżyseria Bogusławy Czosnowskiej, ze smakiem ekspozująca pełne uroku rodzajowe scenki oraz wielkie patriotyczne kulminacje (w Prologu i polonezowej arii Miecznika), jak i bardzo polska w swym nastroju (może z wyjątkiem ostatniego aktu, wyraźnie odcinającego się od pozostałych) oprawa scenograficzna Wiktora Zina.

Służy mu godna uznania dbałość o słowo płynące ze sceny, a także muzyczna interpretacja Zbigniewa Chwedczuka, zachowująca właściwe proporcje między sceną i orkiestrą, a pulsem rytmicznym i odpowiednio dobranymi tempami doskonale zestrojona z klimatem muzyki „Straszego dworu”. Szkoda tylko może, że tańczonemu zwykle w środku IV aktu Mazura, przedstawiono na koniec opery, osłabiając efekt właściwego finału.

Wśród odtwórców głównych partii wyróżniał się przede wszystkim Florian Skulski w roli Miecznika, a także Maciej Wójcicki — bardzo dobry Zbigniew oraz Aleksandra Gustowska, ze swobodą i wdziękiem pokonująca trudności koloraturowej partii Hanny. Zasłużył też na pochwałę śpiewający Stefana młody tenor Marek Kalisz,

obdarzony nie tylko ładnym głosem, ale i świetną „rycerską” sylwetką.

**O**BOK „Straszego dworu”, od poprzedniego sezonu w repertuarze Opery Bałtyckiej jest „Hrabina” Moniuszki — także dzieło o wyrazistej patriotycznej wymowie, zawartej nawet w cytowanych dosłownie motywach popularnych ongiś pieśni. Przygotował ją ten sam zespół realizatorów (Zbigniew Chwedczuk — kierownictwo muzyczne, Bogusława Czosnowska — reżyseria i Wiktor Zin — scenografia).

Mimo pozorów lekkości i prostoty jest to pozycja dla wykonawców bardzo trudna — wymaga bowiem nie tylko wokalnie-muzycznych umiejętności, ale także wysokich kwalifikacji aktorskich, choćby z uwagi na znaczną ilość mówionych tekstów i konieczność zarysowania wyrazistych a charakterystycznych postaci.

Nie zawsze więc udawało się osiągnąć pełnię życia na scenie, zdarzały się momenty zbyt statyczne — ale te pewne niedostatki teatralnej natury (zwłaszcza w drugim akcie) wynagradzał za powodzeniem śliczny wizualnie akt trzeci (z nastrojowym dworkiem Chorażego), pięknie grająca orkiestra, bardzo ładnie śpiewający chór, no i głosy utalentowanych solistów.

Wymienić tu trzeba zwłaszcza Urszulę Szerszeń-Malecką (choć jej sopran, jest chyba zbyt lekki jak na tytułową partię w tej operze), Kazimierza Sergiela (Choraży), Danutę Bernolak (Bronia) oraz Zbigniewa Borkowskiego, znakomitego odtwórcę charakterystycznej roli Dzięgiego.

JÓZEF KAŃSKI